



Moim marzeniem była gra w Jezioraku! A do Iławy zaglądam bardzo chętnie - mówi trener Czesław Michniewicz [WYWIAD]

data aktualizacji: 2026.06.18



- Nie będę teraz wymieniał wszystkich drużyn i klubów, z których miałem propozycję pracy w ostatnich miesiącach. Powiem tylko tyle, że teraz mógłbym prowadzić jedną z reprezentacji na właśnie rozgrywanych Mistrzostwach Świata. Tak się nie stało i obecnie zajmuję się bardziej ... pieleniem trawnika przy rodzinnym domu w Biskupcu - mówi półzartem, ale też półserio Czesław Michniewicz. Były selekcjoner reprezentacji Polski darzy Iławę i Iławian dużą sympatią. Może dlatego nie było najmniejszego problemu z namówieniem go na wywiad na internetowych łamach Info Iława.



Czesław Michniewicz w studio "Kanału Zero" (fot. mat. trenera)

Oddalony od Iławy o zaledwie ok. 20 km **Biskupiec Pomorski** może być dumny z takiego mieszkańca. I w drugą stronę - **Czesław Michniewicz**, który w trakcie swej kariery trenerskiej prowadził m.in. zespoły **Lecha Poznań, Zagłębia Lubin, Widzewa Łódź, Jagiellonii** itd., a przede wszystkim - był **selekcjonerem reprezentacji Polski** w trakcie poprzednich **Mistrzostw Świata w Katarze**, sam jest patriotą lokalnym. I o tym też sporo jest w rozmowie, którą przeprowadziliśmy z trenerem we wtorek - akurat w przerwie między kolejną nagrywką Czesława Michniewicza w "Kanale Zero".

W wywiadzie sporo jest o aktualnie rozgrywanym Mundialu, ale też nie brakuje uwagi, że **Remigiusz Sobociński** wciąż czeka na ... partyjkę tenisa z byłym klubowym kolegą z czasów wspólnej gry w Amice Wronki. Przy okazji - „Remi”, dzięki za pomoc!

„Tak. Jestem patriotą lokalnym.” Wywiad z Czesławem Michniewiczem



Trener Czesław Michniewicz lub wpaść do Hawy na kawę czy na dobre jedzenie. Tu akurat podczas wizyty w restauracji "Pod Żaglami" w Porcie Hawa, nad samym brzegiem Jezioraka (fot. arch. Pod Żaglami)

Mateusz Partyga, Info Hawa: Mistrzostwa świata właśnie się rozkręcają, a Pan ma przyjemność komentować je w Kanale Zero. Jak się - przynajmniej do tej pory - podoba turniej, Panie trenerze? Mam tu na myśli zarówno poziom, jak i pory rozgrywania meczów.

Trener Czesław Michniewicz, były selekcjoner reprezentacji Polski: - Co do samego poziomu Mistrzostw, to uważam - podobnie jak wiele osób - że **na ocenę przyjdzie jeszcze czas**. Jesteśmy na początku turnieju, a **najmocniejsze reprezentacje dopiero się rozkręcają**. Co do pór rozgrywania meczów - **nie będę nawet udawał, że oglądam wszystkie spotkania**. Tak nie jest, szanujmy swoje zdrowie - **mecze rozgrywane w nocy czasu polskiego sobie odpuszczam, a potem oglądam je następnego dnia z odtworzenia**. Przecież **kiedyś trzeba się wyspać**.

MP: Czy już widzi Pan kandydata do zdobycia Mistrzostwa Świata 2026?

CM: - Nie będę przewidywał ani prorokował. Powiem tylko tyle: **zawsze kibicuję Argentynie!**

MP: O! To witam w klubie! Kibicuję Argentynie od czasów Batistuty, Caniggii itd.

CM: - No ja jestem trochę starszy i kibicuję „Albicelestes” od czasów, gdy w ich kadrze grał Mario Kempes (śmiech). Trzeba jednak pamiętać, że **obronić tytuł mistrza świata jest niezwykle ciężko**. W przeszłości przekonywaliśmy się o tym wiele razy, mało która reprezentacja zdołała tego dokonać. Poza tym - **Argentyna trochę się postarzała, Messi młodszy nie będzie, ale i tak dalej trzymam za nich kciuki**.

Wracając do Mistrzostw Świata w Katarze - moim

przedostatnim pojedynkiem w roli selekcjonera reprezentacji Polski był właśnie ten z drużyną, która potem wywalczyła złoto, czyli właśnie z Argentyną. Potem graliśmy z Francją. Jest co wspominać.

MP: No właśnie - gdy tak ogląda Pan te mecze MŚ, słucha wywiadów itd. to nie tęskno do kadry, do imprezy wielkiej rangi, ale w roli selekcjonera, a nie eksperta?

CM: - Oczywiście, że trochę tęskno. Uważam, że w 2022 roku zrobiliśmy naprawdę dobry wynik. Wyszliśmy z grupy, co nie zdarzyło się od wielu lat na Mistrzostwach Świata. A trzeba pamiętać, że przecież nie jesteśmy hegemonami, nie jesteśmy piłkarskim gigantem.

MP: Wracając jeszcze na sekundę do tegorocznego Mundialu - „czarny koń” turnieju już się objawił, czy jeszcze nie widać go na wirażu?

CM: - Poza takimi egzotycznymi reprezentacjami, jak np. Curaçao, to zdecydowana większość kadr jest dobrze znana w środowisku piłkarskim i rozpracowana przez rywali. To nie są zespoły anonimowe. Ciężko więc mówić o jakimś zaskoczeniu, te czasy już minęły. Oczywiście, zdarzają się niespodzianki, jak choćby remis Cabo Verde z Hiszpanią. Piłkarze z Wysp Zielonego Przylądka zagraли w poniedziałek znakomite zawody, ale trzeba pamiętać, że za kilka dni w kolejnym meczu inny rywal może ich zweryfikować. Tak jak powiedziałem na początku rozmowy - turniej MŚ dopiero się rozkręca, a najlepsze czeka nas dopiero od fazy pucharowej.

MP: Teraz są mistrzostwa świata, jest Pan mocno zajęty, ale co poza tym turniejem robi obecnie Czesław Michniewicz? Czym się Pan zajmuje, choć

zakładam, że raczej nie odpoczywa Pan od futbolu.

CM: - Obecnie zajmuję się przede wszystkim moją 84-letnią mamą, pielęgnuję nasz domowy ogródek, dbam o trawnik. Takie obecnie mam zajęcia.

MP: A ile poważnych, interesujących ofert pojawiło się od momentu odejścia z marokańskiego AS Far Rabat? Czy to prawda, że niecały rok temu był Pan kandydatem na selekcjonera reprezentacji Chin?

CM: - Było tego naprawdę sporo, ale nie chcę teraz zachowywać jak stara panna na wydaniu, która opowiada, ilu to miała adoratorów, ale z każdym jednak coś nie wyszło... Fakty są takie, że miałem konkretne propozycje zwłaszcza z federacji krajowych, ale też z klubów, ale zawsze coś stanęło na drodze, żeby się dogadać. Albo mi coś nie pasowało, albo tej drugiej stronie. Już teraz mogę to powiedzieć - byłem dość bliski objęcia stanowiska selekcjonera Kamerunu, a także Tunezji. Ta druga destynacja szczególnie mi się spodobała, bo w tym kraju pracowali wcześniej Henryk Kasperczak, Antoni Piechniczek itd. Mówiąc wprost - teraz byłbym na Mistrzostwach Świata i prowadził „Orły Kartaginy”, choć z drugiej strony może bym ... już nie pracował z tą drużyną i leciał do domu (śmiech), patrząc co po grupowej porażce ze Szwecją stało się z jej już byłym trenerem, czyli Sabrim Lamouchim.

Co do propozycji z Chin - tak, to prawda. Była taka oferta.

MP: Z wielkiego świata przenosimy się na Pojezierze Iławskie. Zdaje się, że dość często jest Pan w naszym mieście, widziałem nawet zdjęcie w jednej z iławskich, nadjeziornych restauracji. Jak obecną Iławę ocenia trener

Michniewicz? Co - okiem „turysty”, osoby nie mieszkającej tu na co dzień - zmieniło się w tym mieście na przestrzeni lat? Na pewno ma Pan swoje spostrzeżenia na ten temat.

CM: - Widzę rozwój po Iławie, ale także po moim rodzinnym Biskupcu, gdzie lokalny samorząd na czele z wójtem Arkadiuszem Dobkiem wyprawia wręcz cuda i naprawdę dba o rozwój tej miejscowości i gminy. Przykład ostatni to hala sportowa, a znając naszego wójta, to na pewno coś jeszcze wymyśli (śmiech).

Co do Iławy - to miasto zawsze darzyłem pozytywnymi uczuciami. Iława jest piękna, ma swój niezaprzeczalny urok, który bierze się zwłaszcza z faktu położenia geograficznego. Kawka nad Małym Jeziorakiem? Rybka w smażalni przy Porcie Iława, już nad Jeziorakiem Dużym? Czego chcieć więcej?! Tu się bardzo fajnie spędza czas, człowiek w Iławie naprawdę wypoczywa.

A akurat tak się składa, że jako młody chłopak marzyłem, aby zostać piłkarzem Jezioraka, który przez lata był magnesem przyciągającym młodych zawodników z regionu. Samo miasto także przyciągało - jako nastoletni bramkarz wymyśliłem sobie, że dostanę się do technikum w Iławie i zacznę grać w IKS! Życie poukładało się jednak inaczej, wybrałem Gdynię, ale dobrze pamiętam te czasy i tę Iławę, do której - już w nowszej wersji - zawsze bardzo chętnie wracam.

MP: Z Iławy przenosimy się do Wikielca, skąd z Biskupca Pomorskiego jeszcze bliżej. Często zagląda Pan na mecze miejscowego GKS-u? Czy akurat mecz z ŁKS-em Łomża, na którym zrobiłem Panu zdjęcie na trybunach, był wyjątkiem?

CM: - Z Biskupca do Wikielca jest blisko i lubię tu wpaść

co jakiś czas. **Z GKS-em związany jest Remi Sobociński, tu gra jego syn Maddox. Jak jest okazja, to odwiedzam ten stadion, ale też cały czas wpieram Ossę, która ostatnio grała zresztą w lidze z Jeziorakiem.**

MP: 10:2. Tyle, dla Ossy, było w ligowym dwumeczu, czyli akurat kibice w Ławie chcieliby raczej zapomnieć o tym pojedynku...

CM: - Kibicuję Ossie, trzymam kciuki za trenera Piotra Kacperka, ale oczywiście los Jezioraka - jak już wspomniałem - też leży mi na sercu. OK, dziś Jeziorak przegrywa z Ossą, ale generalnie ten klub powinien grać w wyższej lidze.

W Ławie powstaje piękny stadion, niech on będzie symptomem zmian na lepsze. Może dzięki budowie tego obiektu pojawią się nowi sponsorzy ławskiego klubu? Miasto o takich piłkarskich tradycjach, jak Ława, na pewno zasługuje na silny zespół. A z kibicami na meczach Jezioraka nigdy nie było większego problemu, Ławianie i mieszkańcy okolic - od kiedy pamiętam - zawsze chętnie chodzili na dobre mecze.

MP: Tylko, że z tymi sukcesami klubów z naszego regionu ostatnio cienko... Wspomniany już GKS spadł z III ligi, podobnie jak Znicz Biała Piska. Obecnie województwo warmińsko-mazurskie to biała plama, jeśli chodzi o obecność zespołów w rozgrywkach na szczeblu centralnym. Można w kilku słowach ocenić, dlaczego tak jest, czy jednak potrzeba do tego rozprawy naukowej?

CM: - Ostatnio widziałem mapę, która pokazuje, gdzie ulokowane są kluby z Ekstraklasy, mowa była o przyszłym sezonie. Po spadku Lechii Gdańsk i Arki Gdynia Wybrzeże także stało się taką białą plamą, tyle że w

kontekście najwyższej polskiej klasy rozgrywkowej.

Co do naszego województwa, to ciężko tak naprawdę to wytłumaczyć. I od razu podkreślam: wcale nie uważam, że jedynym czy najważniejszym problemem wpływającym na to, że województwo warmińsko-mazurskie jest tak ubogie piłkarsko, jest brak pieniędzy w naszym regionie. Uważam za to, że często brakuje pomysłu, ale zwłaszcza determinacji. Już kilka projektów, które zapowiadały się bardzo ciekawie, upadło. Stomil Olsztyn też stanął przed szansą powrotu na adekwatne dla niego miejsce, jednak z tego również nic nie wyszło, przynajmniej – póki co. A przecież kiedyś na mecze tego klubu **chodziło po kilkanaście tysięcy ludzi!**

Jeziorek też, jak już wspomniałem, zapełniał trybuny, choćby w czasach gdy walczył o awans do Ekstraklasy, w której wówczas Stomil właśnie grał. Mam świadomość, że to było lata, dekady wręcz temu, ale jednak pokazuje to, że ten region potrzebuje futbolu na dużo wyższym poziomie i zasługuje na niego.

MP: Jak już jesteśmy przy piłce lokalnej - wyniki Ossy zapewne Pan śledzi. A czy planuje Pan może powrót w rodzinne strony już na dobre, na emeryturze? Jak często bywa Pan w rodzinnej miejscowości?

CM: - Ostatnio jestem tu bardzo często. Po śmierci mojej siostry zacząłem w pełni opiekować się moją mamą.

Biskupiec zawsze będzie dla mnie bardzo ważnym miejscem i praktycznie już w jakiś stopniu związałem się z nim ponownie. **Nie mogę zresztą za daleko wyjeżdżać, bo Remi Sobociński wciąż czeka na obiecaną partyjkę w tenisa.** Aktualnie trenuję pod okiem mojego nauczyciela

wf-u z czasów szkolnych, **Longina Grzyba**.

Remi - pamiętam! Na pewno zagramy! (śmiech)

MP: Arkadiusz Klimek w artykule, w którym podsumowaliśmy jego bogatą karierę [dla zainteresowanych - link [TUTAJ](#)], zwrócił uwagę na fakt, że często Pan mówił i wspominał, że jest taki piłkarz, jak Klimek, który zawsze podkreśla, że jest z Ulnowa i się tego nie wstydzi, wręcz odwrotnie. Pan chyba także jest lokalnym patriotą?

CM: - **Zdecydowanie - jestem.** Mieszkamy i pochodzimy z pięknych terenów. Swoją drogą - jak już rozmawiamy o Iławie - **muszę w końcu wyrobić sobie kartę wędkarską i wybrać się nad Jeziorak na ryby.**

A co do Arka, to zawsze ceniłem go jako piłkarza i jako człowieka. On zawsze podkreślał, że jest z takiej małej miejscowości z okolic Iławy i Susza, a pod koszulką klubu, w którym akurat grał zawsze miał koszulkę Orła Ulnowo... Piękna sprawa.

Nie wstydzmy się zatem miejsca, z którego pochodzimy, tylko bądźmy z tego faktu dumni. Naprawdę, mamy się czym chwalić.

zico

kontakt@infoilawa.pl

Źródło:

<https://www.infoilawa.pl/aktualnosci/item/82068-moim-marzeniem-byla-gra-w-jezioraku-a-do-ilawy-zagladam-bardzo-chetnie-mowi-trener-czeslaw-michniewicz-wywiad>